

93. Wł. Mickiewicz do J. I. Kraszewskiego 4 X 1867 Rkp. BJ 6520 k. 87-88.

[Tłumaczenie:]

[k. 87r] Drogi Panie,

Bardzo się boję, że w każdej prowincji ograniczą się do kosztownego położenia fundamentów i nigdzie nie ukończą narodowej budowli „Biblioteki Ludowej”. Mam nikłą nadzieję, że będą ode mnie brali moje tomiki, choć byłoby to łatwiejsze niż otwieranie drukarni i opracowywanie programów. Prawdę powiedziawszy, gdyby mieli świadomość doniosłości chwili, zarówno przysliby mi z pomocą, jak i publikowaliby w kraju. Ale pomocy nie otrzymam i publikacje, o których mówię, będą nieliczne. Wybuchnie między nimi wojna, zanim zdołają coś zrobić. Napływają do mnie słowa zachęty, ale nie otrzymuję żadnej formy pomocy. [k. 87v] Jedyne o własnych siłach dokonałem już więcej niż jakikolwiek komitet emigracyjny lub krajowy i będę dalej działał, dopóki będę mógł. Dziękuję za Pańskie wysiłki. Czymś niesłychanie cennym byłoby znalezienie osób dobrej woli, które mogłyby sobie pozwolić na zamawianie książek w pewnej liczbie i by je rozpowszechniały. Poświęcenie, którego oczekuję, byłoby niewielkie, a rezultat wart jest trudu. Możemy wiedzieć, czy ta względna poprawa przetrwa i czy jutro Poznańskie nie będzie zamknięte na polskie książki, a Galicja okupowana przez Rosjan?

Już mi mówiono, że pan Mucquardt [k. 88r] ma zamiar sprzedać swoją księgarnię¹. Wymagałoby to bardzo dużego kapitału i przeniesienia się do Brukseli, gdyż zasób tej księgarni jest lokalny, są to książki interesujące przede wszystkim dla Belgów, a kto może nam zagwarantować, że jutro Belgia nadal będzie istniała? Jednak nawet po aneksji zasób tej placówki zachowywałby wartość, nie mam podstaw do oceniania filii.

Jeśli Pan kupi jedną z nich, będę się cieszył z punktu widzenia księgarstwa polskiego, gdzie jest tyle do zrobienia.

Nie odsyłam Panu jeszcze Pańskich obrazów, gdyż Szemioth², z którym się spotkałem, obiecał mi porozmawiać o nich z Branickim³, u którego w tych dniach poluje, w Montrésor. Nie wiem, czy wie Pan, że już rozmawiał z nim o Pańskiej kolekcji. Wkłada w to dużo serca. [k. 88v] Bardzo żałuje, że inni Branicy są nieobecni. Hrabia Ksawery niestety nie jest ani kolekcjonerem, ani artystą. *Vederemo*⁴.

¹ Librairie Européenne – zob. list nr 67.

² Franciszek Szemioth – zob. list nr 86.

³ Franciszek Ksawery Branicki (1816-1879) – pisarz, mecenas sztuki i filantrop, od przyjazdu do Paryża w 1848 r. związany z kręgami finansjery francuskiej, jego majątek i kontakty przyczyniły się do powstania banku Crédit Foncier de France, w 1849 r. nabył Château de Montrésor, który stał się siedzibą rodową, w 1854 r. został naturalizowanym obywatelem Francji.

⁴ *Zobaczmy* (wł.) – powinno być *vedremo*.

Człowiek, który sprzedał Panu rękopis Płaczkowskiego⁵, spłatał Panu figla, którego chciał mi spłatać Gor[...]. Przypadek chciał, że miałem dzieło posiadające następujące dane bibliograficzne: *Pamiętniki Wincentego Płaczkowskiego, porucznika dawnej gwardii Cesarско-francuzkiej spisane w roku 1845*, Żytomierz, Nakładem Księgarni I. Hussarowskiego, 1861, IV, in 18, w drukarni Kwiatkowskiego. Dedykacja dla hrabiny Rostworowskiej i dla hrabiego Czapskiego nosi podpis: Mikołaj Łoś⁶.

Autor *Upadku Europy*⁷ wysłał mi list, prosząc, bym go Panu przekazał (otrzyma Pan jego książkę wraz z Pańskimi książkami), pozwalam sobie wyjąć go z koperty, tak by uniknąć podwójnych kosztów pocztowych. Proszę wybaczyć mi mój brak dyskrecji, który jest jedynie pozorny, i proszę wierzyć mi, że jestem

szczerze Panu oddany,

Władysław Mickiewicz

4 października 1867

⁵ Wincenty Płaczkowski (zm. 1855) - weteran napoleoński, uczestnik walk armii francuskiej w Hiszpanii i Rosji.

⁶ Anna z Dzieduszyckich Rostworowska (1788-1863) i jej zięć, Marian Czapski (1816-1875) – adresaci dedykacji Mikołaja Łośa zamieszczonej w opublikowanych przez niego *Pamiętnikach* Płaczkowskiego.

⁷ Stefan Buszczyński, *La Décadence de l'Europe*, Typ. de Rouge frères, Paris 1867.